WARSZAWA. Piątek 4/16 Grudnia.

Drugie Półrocze 1859 roku. № 154.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie s. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Łazarza Biskupa. Wschód słońca o g. 8 m. 5.— Zach. o g. 3. m. 45.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni zimna 8, wczoraj w poł. zimna 3. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

Do Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem.

W skutek przedstawienia waszego, rozkazujemy: Pani Zofii Romiszewskiej wdowie po Radcy Dworu Cyrylu Romiszewskim, Referencie Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, oraz trojga małoletnim ich dzieciom, przez wzgląd że ich mąż i ojciec umarł podczas gdy spełniał włożone nań szczególne poruczenie, i że tylko jednego niespełna roku nie wysłużył do terminu 30-letniego, który według Ustawy Emerytalnej, nadawałby rodzinie jego tytuł do pensyi wyrównywającej połowie płacy przezeń pobieranej, oraz z uwagi na stan niedostatni wdowy i dzieci po nim pozostałych, udzielony zostaje w drodze łaski, niezależnie od przypadającej im z prawa ¼ części pensyi. wynoszącej rs. 187 kop. 50, dodatek z właściwych funduszów w takiejże ilości, to jest: po rubli srebrem sto ośmdziesiąt siedm kopiejek pięćdziesiąt, w połowie dla wdowy do śmierci, lub wejścia w nowe związki małżeńskie, w połowie dla dzieci aż do dojścia ich do pełnoletności, licząc wypłatę takowego dodatku od dnia 9 (20) października.

Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego nie omieszkacie polecić Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu.

(podd.) „ALEXANDER"

przez Cesarza i Króla

Minister Sekretarz Stanu J. Tymowski.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej udzielić raczył pani Julii Pelagii z Paprockich Englert, wdowie po Rachmistrzu 1ej klassy w Banku Polskim, Piotrze Englert, przez wzgląd na krytyczne jej wraz z trojgiem małoletnich dzieci położenie, tudzież z uwagi na 55-letnią odznaczającą się i wielce pożyteczną służbę jej ojca, Rzeczywistego Radcę Stanu Paprockiego, Prezesa Sądu Appellacyjnego Królestwa Polskiego, oraz na tę okoliczność, iż z wysłużonej przezeń pensyi, nikt po śmierci jego korzystać nie będzie, niezależnie od wyznaczonej pani Englert i jej dzieciom z prawa, za służbę jej męża, pensyi emerytalnej w ilości rs. 150, pensyę dodatkową w drodze łaski, z funduszów właściwych Królestwa, po rs. 300 rocznie do śmierci, lub wejścia w nowe związki małżeńskie, licząc wypłatę takowej od dnia 9 (21) października 1859 r.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra
(Dalszy ciąg.)

Organizacya Wewnętrzna Wydziału Kontrolli Służących w Zarządzie Ober-Policmajstra m. Warszawy.

§ 22. Wydział Kontrolli służących zajmować się ma poborem następujących wpływów:

a) Z opłat wnoszonych przez panów za zmianę sług i przez służących zmieniających służby po kop. 30, czyli razem kop. 60.

Ze sprzedaży:

b) Książek służbowych.

c) Kart wyrobniczych stałych mieszkańców.

d) Kart wyrobniczych dla czasowo zamieszkałych w Warszawie wyrobników.

e) Z kar wymierzać się mających.

f) Z dochodów przypadkowych.

g) Na ogłoszenia o zagubionych książeczkach służbowych.

h) Z opłat na zwrot kosztów kuracyjnych szpitalom Warszawskim przez każdego wyrobnika po kop. 32 rocznie wnoszonych. (Ta ostatnia opłata wypływa z postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 17 (29) Lipca 1851 r. Nr.24794, objawionego w reskrypcie Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 31 Października (12 Listopada, 1851 roku Nr. 1875j34828.

§ 23. Do poboru tych wszystkich opłat wyjąwszy opłaty pod lit. *i* na zwrot kosztów kuracyjnych, na którą jest już zaprowadzony kwitaryusz, Wydział Kontrolli służących zaprowadzi kwitaryusze a mianowicie:

a) Na pobór opłaty za zmiany służb, kar i dochodów przypadkowych, podług wzoru lit. J.

b) Na pobór opłat za książki służbowe, karty wyrobnicze i na ogłoszenia podług wzoru K. poszytami oprawnemi, przesznurowanemi, co do ilości arkuszy i kwitów przez Ober-Policmajstra poświadczonemi i opieczętowanemi z którego to kwitaryusza Urzędnik przyjmujący pieniądze kwity po stosownem onychzapełnieniu i podpisem swym zaopatrzeniu wycinać i osobom interessowanym doręczać jest obowiązany; na kwitach należy zamieszczać numer ciągły przez rok cały.

§ 24 Grzbiety kwitaryusza winny być po podsummowaniu składane w Kassie Ekonomicznej m. Warszawy jako za dowody do rachunku posłużyć mające.

§ 25. Podsummowania te należy przenosić z poszytu na poszyt tak, ażeby w ostatnim kwicie pozostałym po odcinku w grzbiecie z końcem roku, cała summa wniesionych opłat była zamieszczona zgodnie z regestrami bierczemi i dziennikiem poborów.

§ 26. Ponieważ poszyty kwitaryusza zaprowadzić się mającego, znajdować się będą w kassie ekonomicznej przeto Wydział Kontroli służących, przed ukończeniem poprzedniego poszytu, winien formą przepisaną pozyskać następny poszyt tak, aby czynność nie była zawieszona i osoby zgłaszające się z opłatami na stratę czasu nie były narażone.

§ 27. Pobór opłat za karty wyrobne od stałych i czasowych wyrobników, wyżej w § 22 pod lit. *c d* wymienionych, przeprowadzić należy przez kontrolle imienne, terminowe, podług wzoru lit. *l*, tak jak to dotąd ma miejsce. Kontrolle te winny być utrzymywane oddzielne dla wyrobników stałych, czasowych i żydów.

§ 28. Gdy wedle art. 36 postanowienia Rady, wszelkie wpływy a między temi i kary, Wydział Kontrolli służących przelewać ma do kassy głównej ekonomicznej miasta, tem samem więc poborem onych zajmować się winien.

Kassa więc ekonomiczna rejestr bierczy kar z lat upłynionych dotąd nie zrealizowanych, za pośrednictwem Magistratu z dniem organizowania obecnego Wydziału Kontrolli służących temuż Wydziałowi nadeśle.

§ 29. Na pobór opłat na zwrot kosztów kuracyjnych Szpitalom Warszawskim przez wyrobników uiszczonych, Wydział Kontrolli służących, zaprowadzi takiż sam rejestr bierczy jak wyż w § 12 do poboru kar, kwity zaś z księgi sznurowej, tak jak dotąd wydawać ma, a w końcu roku grzbiety powyższej księgi przy stosownem zawiadomieniu o ilości wyciętych i skasowanych kwitów, oraz o wysokości summy jaka pobrana i do kassy przelaną została, Magistratowi m. Warszawy prześle. O ilości wzmiankowanej opłaty

HOLLANDYA
TRYB ŻYCIA I OBYCZAJE HOLLENDRÓW
Dokończenie.

Zwiedzałem w północnej Hollandyi w pewnej odległości od Amsterdamu, wioski wodne: trudno by mi przyszło nazwać inaczej, gromadki z piętnastu, dwudziestu, lub trzydziestu łodzi, dźwigające drewniane chaty, w których mieszkają rodziny z kilku osób złożone. Te wioski zmieniają stanowisko swoje. Mieszkańcy, rybacy. albo żony rybaków, przenoszą się tam gdzie zarobić mogą na życie. W tych pływających domkach, są kominy blaszane, okienka ozdobione firankami i łóżka wsuwane jak szuflady. Kiedy się znużą tym trybem życia, mogą przyciągnąć statek do brzegu.

O ćwierć mili od Hagi, nad brzegiem kanału, który prowadzi do Delftu, natrafiłem na jedną z takich łodzi, wbitą w piasek, zamienioną w stałe pomieszkanie. Izdebki zrobiono ze starych desek, a wierzch pokryto woskowanem płótnem, zamiast dachu.

Były tam dwie izby, jedna do sypiania, a w niej dwa łóżka; druga z serwantką, zastawioną szkłem czeskiem, filiżankami z japońskiej porcelany i figurkami chińskiemi, którychby nie jeden zbieracz pozazdrościł. Obok statku na brzegu, było podwórko, a w nim kilka sztuk drobiu. Ogródek otoczony płotem, dostarcza owoców i warzywa. O kilka kroków ztamtąd, mieszka tak samo druga rodzina, lecz nie wyciągnęła statku na piasek, tylko przymocowała go sznurami. Łodzie zmieniają się w domy i w potrzebie znowu do żeglugi są przydatne. Wszystko to wywierało wpływ na potęgę morską Hollandyi. W literaturze tego kraju, znajdujemy opisy wypraw żeglarzy hollenderskich i ich stosunków z najdalszemi narodami. Antonides van der Goes, napisał poemat, w którym wyprowadza na scenę geniusza Peruwianów, poruczającego Hollendrom zemstę, za krajowców przygnębionych przez potęgę Hiszpanów.

Jeżeli zważymy, w jak krótkim czasie i w jak trudnych okolicznościach, wzniosła się ta potęga morska, nie wiemy czemu bardziej dziwić się trzeba, czyli przedsiębierczemu duchowi Hollendrów, czyli geograficznemu położeniu ich kraju. Przy końcu szesnastego wieku, to jest w kilka lat po zapewnieniu niezawisłości politycznej. okręty Hollendrów już panowały na morzu. Grotius zapewnia, że Niderlandy liczyły wówczas siedmdziesiąt tysięcy ludzi zajętych żeglugą. Ten sam pisarz przydaje, że marynarka tego kawałka ziemi nie ustępowała żadnej innej, że corocznie budowano tam dwa tysiące statków, zapewne także w to i łodzie do żeglugi nadbrzeżnej. Niderlandy używały rocznie czterysta okrętów do handlu z Kadyksem i Lizboną. W 1598 roku osmdziesiąt okrętów popłynęło do Chin i do Ameryki.

Pan de Jonge opisał historyą marynarki hollenderskiej, lecz jej śladów nie trzeba szukać w samych książkach, znajdujemy je we wszystkich pomnikach Hollandyi. Przechadzając się po ulicach Amsterdamu, zobaczyłem domek wielkiego admirała Rujtera. Mąż ten, zrodzony z ubogich rodziców, nie wstydził się swojego rodu; mówił o nim z najznakomitszemi osobami owej epoki i własny przykład wskazywał prostym marynarzom, jako zachętę do współzawodnictwa. Dzieckiem był, gdy go wysłano na morze, jako chłopca okrętowego. Przez całe życie zachował obyczaje i tryb życia skromnego mieszczanina. O tej jego prostocie, przytaczają kilka zabawnych szczegółów. Hrabia Guiche opowiada, że udawszy się do okrętu admirała Hollandyi, po sławnej bitwie *czterodniowej* w 1666 r. zastał go, zamiatającego swoją kajutę i karmiącego kury. Człowiek z takim charakterem musi być nieskazitelnym. Pomimo zwycięztw które był odniósł i niezmiernych zasług, nie uniknął napaści pospólstwa, które rzuciło się na jego domek, za to że był przyjacielem Wittów. O kilka kroków od jego domku, jest grobowiec tego nieustraszonego żeglarza. Warto wspomnieć o powodach jego śmierci. Wysłano go na morze

Ober-Policmajster jednocześnie doniesie Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych dla nadania jej przeznaczenia.

§ 30. Oprócz Kontroll i kwitaryuszów wyż wymienionych, Wydział Kontrolli służących zaprowadzi Dziennik przychodu podług wzoru lit Ł.

Do dziennika tego zaciągać należy odpowiednio do rubryk z kwitów sznurowych po szczególe tak, jak w kwitach wyrażono, wszelkie wnoszone opłaty, porządkiem numerów kwitów tak, aby wszystko to co się mieści w kwitaryuszu zgodnie zamieszczonem było w dzienniku, jak niemniej zaprowadzić wykaz podług wzoru M, do którego zapisywać należy w ogóle codzienne i trzydniowe wpływy.

O codziennym obrachunku wpływow i czasowem onych zabezpieczeniu.

§ 31. Stosownie do art. 36 postanowienia Rady Administracyjnej, Naczelnik Wydziału wspólnie ze starszym kontrollerem, codziennie o godzinie 6 letnią, a o 5 zimową porą z południa, winien robić obrachunek wpływów, to jest skonfrontowawszy regestra biercze i kwitaryusz z dowodami i z dziennikiem przychodu, gotowiznę przeliczą, a znalazłszy onę zgodną z dziennikiem, tę do skrzyni w Wydziale Kontrolli służących będącej złożą. od której to kassy, jeden klucz u Naczelnika Wydziału, drugi u starszego Kontrollera, a trzeci u poborcy znajdować się ma.

Obrachunek taki trudniący się poborem podpisze, Kontroller starszy wspólnie z Naczlenikiem Wydziału podznaczy.

O przelewie wpływów.

§32 Wszelkie wpływy wyż wymienione stosownie do art. 36 postanowienia Rady Administracyjnej, co trzy dni przelewane być mają do kassy ekonomicznej M. Warszawy; zatem Naczelnik Wydziału łącznie z Kontrollerem starszym obowiązani są każdego dnia trzeciego dopełnić obrachunek tym samym sposobem jak wyżej w § 31, gotowiznę przeliczyć i tę zgodną z Dziennikiem do kassy ekonomicznej za deklaracyami o których niżej mowa wnieść, kwity pozyskać które zaznaczone przez Naczelnika Wydziału i starszego Kontrollera porządkiem zszywane, w skrzyni kassowej zachowane być winny.

§ 33. Wpływy wnoszone do Wydziału Kontrolli służących są dwojakiego rodzaju; jedne wprost przy funduszach tego Wydziału perceptować się mającego, drugie zaś przy depozytach.

Przy funduszach Wydziału Kontrolli służących Kassa Ekonomiczna perceptować ma:

a) opłaty za zmiany służb,

b) kary,

c) dochody przypadkowe, które przy deklaracyach podług wzoru lit. N. Wydział Kontrolli służących do rzeczonej kassy przelewać będzie, zaś opłaty a mianowicie:

ze sprzedaży:

a) książek służbowych,

b) kart wyrobniczych dla stałych i czasowych wyrobników,

c) na ogłoszenia zagubionych książek służbowych.

Kassa ekonomiczna perceptować będzie przy depozytach i te wpływy Wydział Kontrolli służbowych wnosić winien przy deklaracyach podług wzoru lit. O.

Wpływy powyższe (przy depozytach pod lit. *a* i *b* wymienione) kassa ekonomiczna obowiązaną jest każdego miesiąca przed zamknięciem ksiąg kassowych, przelewać do funduszów Wydziału Kontrolli służących.

Nadmienia się, że zysk sprzedaży książeczek służbowych i kart wyrobniczych w takiej samej ilości jak dotąd kassa ekonomiczna na fundusz Wydział Kontrolli służących obliczać ma.

Co do opłaty wyżej ad *c* na ogłoszenia o zagubionych książkach służbowych, te przez Ober-Policmajstra będą assygnowane do wypłaty Redakcyom pism publicznych, tudzież *d* opłaty na zwrot kosztów kuracyjnych również przy depozytach kassa ekonomiczna perceptować ma.

Opłaty te ostatnie zależą od dyspozycyi Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych, które przy deklaracyach podług wzoru lit. P. Wydział Kontrolli służących do kassy ekonomicznej odsyłać ma.

§ 34. Deklaracye w paragrafie poprzednim wymienione Wydział Kontrolli służących zaprowadzi na cały rok drukowane, oprawione, ponumerowane, przesznurowane, co do ilości arkuszy w nich zawartych, przez Ober-Policmajstra poświadczone i opieczętowane.

O wydatkowaniu funduszów Wydziału Kontrolli służących.

§ 35. Kassa Ekomiczna M. Warszawy jedynie za assygnacyami Ober-Policmajstra wypłaty z funduszów Wydziału Kontrolli służących uskuteczniać może, do wysokości summy na każdy rodzaj wydatku etatem oznaczonej.

Wypłata pensyi urzędnikom i wydatki na inne potrzeby, stosownie do postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 16 (28) Lipca 1846 r., przy reskrypcie Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora z d. 31 Lipca (12 Sierpnia) t. r. Nr. 4159 zakommunikowanego, przed wszystkiemi innemi miejsce mieć powinny.

O drukach.

§ 36 Sprawione przez Wydział Kontrolli służących druki, na kontrolle, księgi, kwitaryusze, książki służbowe, karty wyrobne dla stałych i czasowych wyrobników, odsyłane być mają do kassy ekonomicznej M. Warszawy i z tej w miarę potrzeby wydawane będą Wydziałowi Kontrolli służących, za stosownemi pokwitowaniami i assygnacyami Ober-Policmastra.

Ostęplowanie książek służbowych, równie też kart wyrobnych, kassa ekonomiczna tak jak to dotąd miało miejsce dopełnić winny.

Obrót wzmiankowanych druków przez kassę ekonomiczną w rachunku szczegółowym z funduszów Wydziału Kontrolli służących i w rachunku głównym tejże kassy winien być wykazywany i usprawiedliwiony, jak to mieć chce art. 38 postanowienia Rady Administracyjnej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W dniach 8 i 11 b. m., odbyły się egzamina Szkoły Niedzielno-Handlowej w obec JW. Radcy Stanu Smacznińskiego, delegowanego z Okręgu Naukowego; W. Radnego miasta Jeska, Kommissarza Magistratu przy zgromadzeniu Kupców; wielu znakomitych osób i licznie zebranych Pryncypałów uczącej się młodzieży handlowej. Egzamina te, dowiodły o ile przez 5-letnie istnienie tej szkoły, założonej staraniem i nakładem tutejszych Kupców. w której kilkaset praktykantów handlowych w Niedzielę i Swięta uroczyste od godziny 8 do 12. pobierają naukę, mianowicie: Religii, języków: polskiego, rossyjskiego i niemieckiego, rachunków, jeografii, pierwszych zasad buchalteryi, prawa wekslowego, i wiadomości o papierach publicznych, do ukształcenia tej młodzieży dopomogło, Nagrody w książkach odebrali, z I-go Oddziału: Paweł Skup, z handlu pod firmą J. Segedy; Michał Hassfeld, z handlu M. Silberberg; M. Slepowroński, z handlu F. Rozmanith. Z II-go Oddziału: Władysław Sierpiński, z handlu M. Seydel et Comp., Ludwik Pürrschel, z handlu Ig. Kijas; M. Szpak, z handlu F. Librowicz; Fran. Kuczyński, z handlu E. Lelowski; Ludwik Freider, z handlu M. Epstein: Edward Lilpop. z handlu H. Kleinadel; Emil Seeliger, z handlu E. Wende. Patenta z ukończonych nauk w tejże Szkole odebrali: F. Brüner, z handlu H. Giwartowski; Hipolit Jabłoński, z handlu H. Staliński; Władysław Janowicz, z handlu A. Geneli; Olim. Ickow, z handlu W. Kryksin; Tomasz Kłoskowski, z handlu Ignacego Adamkiewicza; St. Knap. z handlu M. Seydel; Antoni Knowiakowski, z handlu F. Popowicza, Józef Stejnauer z handlu H. Klejnadel, i Robert Steibach, z handlu K. Steinbach.

— Na zbliżający się *czas kolendy* pp. księgarze krzątają się nad zbiorami zasobów dla młodzieży dających naukę i rozrywkę a niezaprzeczenie podarki takie winny być uznane za najwłaściwsze *p. Nowolecki* księgarz tutejszy wprost kolumny Zygmunta nie ustępuje w bogactwie zbiorów tego rodzaju literatury najpierwszym tutejszym księgarzom, I rok rocznie nie szczędzi starań swych w zgromadzeniu czego najlepszym dowodem wydrukowane obecne katalogi Nr. 2 i 4 obejmujące w sobie nie tylko książki dla młodzieży ale i znakomity *Zbiór książek dla ludu wiejskiego i klassy rzemieślniczej. Książki do Nabożeństwa,* z zastósowaniem dla płci wieku i pojęcia a to wszystko księgarnia p. Nowoleckiego zgromadza z tą względnością aby ceny do nabycia w miarę możności zastosowane były. O zasobach jego księgarni we wszelkiej materyi nauk i więdzy ró. wnież przekonywają drukowane katalogi Nr. 1. 3. 5 i 6ty będący w druku i katalogi te w kilku tysiącach exemplarzy drukowane p. Nowolecki każdemu kto takowe zażąda udziela bezpłatnie.

PROSPEKT.

na seryę trzecią i ostatnią

WZORÓW SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ

w dawnej Polsce, wydanych przez

A. Przezdzieckiego i Ed. Rastawieckiego.

Przychylne przyjęcie, jekiego dwie perwsze Serye Wzorów doznały, przedewszystkiem w kraju naszym, a potem i za granicami jego, objawiając się tam, jakby obraz wysokiego ukształcenia przodków naszych i połączonej z wytwornym

---

Śródziemne z osiemnastu okrętami, przeciw nieprzyjacielowi mającemu trzydzieści okrętów. Daremnie odradzali mu przyjaciele, że dla własnej chwały i dobra kraju, powinien nie wypływać z tak nierównemi siłami. „Powinienem być posłusznym rozkazowi Stanów" odpowiedział, pożegnał rodzinę i przyjacioł, i oświadczył przekonanie swoje że nie powróci z tej wyprawy. Między wyspami Stromboli i Solino, na morzu Śródziemnem spotkał flotę francuzką, pod dowództwem admirała Duquesne. Złączywszy się z dziesięcią okrętami hiszpańskiemi, biedną mającemi osadę, stoczył drugą bitwę przy brzegach Sycylii. Na początku bitwy raniony został kulą armatnią, która mu urwała część lewej nogi i zgruchotała prawą. Nie przestał wydawać rozkazów i tak ukrył ciężką ranę swoją, że nikt z przyjacioł i nieprzyjacioł nie domyślił się, jaki cios dotknął flotę hollenderską. Zwycięztwo pozostało nieroztrzygnięte. Lecz żadna przegrana nie wyrówna stracie tak wielkiego wodza. Rujter umarł w kilka dni po tem, mając lat 69. Wzniesiono mu pomnik kosztem publicznym w nowym kościele w Amsterdamie. Napis w języku łacińskim, przypomina jego zasługi i prawa do wdzięczności ziomków, jego bitwy na oceanie i morzu Śródziemnem, wyprawy przeciw rozbójnikom morskim i zwycięztwa żadną klęską nie zaćmione. Z tego napisu, który jest zbyt długi i pompatyczny, przytoczę ostatnie wyrazy: *Immensi tremor Oceani.* „Postrach niezmierzonego oceanu.

Życie i czyny hollenderskich żeglarzy, zajmują znakomite miejsce w historyi Niderlandów, lecz przedewszystkiem historyk powinien szukać początku instytucyi, które tak wzniosły marynarkę tego kraju. Najpierwszą z nich jest kompania Indyi Wschodnich. Jeszcze przed jej założeniem, kupieckie okręty Hollendrów odbywały dalekie podróże. Podczas głodu we Włoszech, dowiozły do tego kraju zboża zakupione na brzegach morza Baltyckiego, a gdy powróciły zwyczajne urodzaje w tym kraju, upadła ta gałąź handlu i musiano szukać innych targów. Jeden z żeglarzy, Korneliusz Hutman, powrócił wtenczas do Amsterdamu, po kilkoletnim pobycie w Lizbonie.

Dziewięciu kupców w Amsterdamie zawiązało towarzystwo do prowadzenia handlu z ludami Wschodu. Wystawili wspólnym kosztem cztery okręty przydatne do wojny i do przewozu towarów. 2 kwietnia 1595 te statki wypłynęły z Texel i 2-go sierpnia zawinęły do przylądka Dobrej Nadziei, lecz tam zatrzymane przeciwnemi wiatrami, i opóźnione niezgodą która wszczęła się między osadami, dopiero w Czerwcu następnego roku przybyły do wyspy Jawy. Tam znaleźli kompanią kupców portugalskich, osiadłych w stolicy tej wyspy w Bantam. Portugalczycy wyjednali u naczelnika wyspy że nowo-przybyłym nie pozwolił handlować z mieszkańcami i przyszło nawet do utarczki. Opuścili więc Jawę i zwrócili się do Bali. Tam lepiej się im powiodło i za niską cenę zakupili obfity ładunek korzeni. Lecz jeden statek, *Amsterdam* tak bardzo uszkodzony został w ciągu żeglugi, iż go musiano zniszczyć; trzy powróciły do Hollandyi w 1597 r. obładowane pieprzem, gałką muszkatołową, cynamonem. Powitano je uroczyście. Z 250 ludzi którzy wypłynęli na tę wyprawę, powróciło tylko 90, reszta wymarła w drodze.

Od tego czasu handel z Indyami wschodniemi ciągle się rozwijał, mimo strat i klęsk których czasami doznawali Hollendrzy, z powodu niechęci krajowców i Portugalczyków. Dowódcy hollenderskich statków zaczęli brać górę w umyśle Indyan nad innemi europejczykami i pokonywać skutki uprzedzenia, które przeciw nim wznieciIi Hiszpanie i Portugalczycy. Zawarli przymierza z mieszkańcami wyspy Banda, z królami Ternaty i Kandy na wyspie Ceylan. Następnie skłonili króla kraju Achem, najbardziej im nieprzyjaznego, do wysłania poselstwa do Hollandyi, żeby przekonał się że Hollendrzy nie są takiemi, za jakich wystawili ich Hiszpanie i Portugalczycy. Z dwóch wysłanych posłów, jeden umarł w Hollandyi, drugi przyjęty z niezmierną wspaniałością, powrócił do Indyi i dał najkorzystniejsze wyobrażenie o potędze i bogactwie Stanów Hollandyi. W 1602 r. powiększyła się kom-

smakiem ich zamożności: przyjęcie to: stając się najmilszą nagrodą trudów naszych, włożyło na nas obowiązek uzupełnienia jeszcze tej skarbnicy rodowej, pomnikami sztuki, które w poprzedzających seryach miejsca nie znalazły, jako też nowo odkrytemi po obcych krajach pamiątkami naszej przeszłości.

Więcej roku upłynęło od ukończenia Seryi drugiej Wzorów, a przez ten czas nie tylko uporządkowaliśmy zbiory nasze, znacznie wzbogacone po wystawie Archeologicznej Krakowskiej; ale przygotowaliśmy kilkanaście tablic, w biegłej a czynnej pracowni chromolitograficznej pana Maxymiliana Fajansa, aby pierwsze zeszyty seryi trzeciej w krótce po wyjściu prospektu wydane być mogły.

Serya trzecia, podobnie jak dwie poprzednie, składać się będzie z 24 zeszytów, obejmujących po dwie tablice chromolitografowane; in 4to z tekstem polskim i francuzkim. Tekst ten, mający służyć do objaśnienia tablic, nie może sobie rościć żadnego prawa do tytułu badań lub rozpraw nad sztuką. Wydawcy odszukują tylko, wybierają i podają gotowe materyały, zarowno dla artystów w każdym rodzaju sztuki, jak dla archeologów i dla estetyków.

W pierwszych zeszytach Seryi III, okażą się cztery tablice z miniaturami z księgi Cechów Krakowskich, Baltazara Bema, przedstawiające mi Malarzy, Kupców, Krawców i Łuczników; zabytki z czasów pogańskich, pochodzące z wykopalisk krajowych, pomiędzy innemi i posąg Swiatowida z Muzeum Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, jako najcelniejszy z tego rodzaju pomników; siodła, rzędy, pasy, klejnoty hełmy i karabele z ostatniej wystawy Krakowskiej; tarczę Zygmuntowską z pozostałości po Tadeuszu Czackim; nalewkę i czarę z kryształu górnego, dar króla Duńskiego Stefanowi Czarnieckiemu, przechowywany niegdyś u potomków bohatera w Tykocinie, malowania w części sklepienia kaplicy Jagielońskiej w Krakowie. Do dalszych zeszytów wejdą; Wielki ołtarz u P. Maryi w Krakowie, arcydzieło Wita Stwosza; drzwi spiżowe Gnieznieńskie z legendą ś. Wojciecha: portrety Kazimierza Jagiellończyka (z obrazu spółczesnego odkrytego w kolonii); oraz córek jego: Barbary, ks. Saskiej (pędzla Cranacha w Dreznie); Zofii ks. Brandeburskiej (w Ansbach) i Jadwigi ks. Bawarskiej (w Burghausen). Pomniki grobowe ze spiżu z kościołów Krakowskich, należące do najcelniejszych pomników sztuki u nas, obrazy olejne z XVI wieku, w Bodzęcinie i innych kościołach ziemi naszej, po dziś przechowane, które objawiając artystom i znawcom, przekazujemy razem piżczołowitości Przewielebnych księży pod których strażą zostają, nareszcie piękne zabytki historyczne znajdujące się w Muzeum Starożytności w Moskwie i w Zbrojowni własnej Jego Cesarskiej Mości w Carskiem-Siele, do której wstęp Najjaśniejszy Pan z Najwyższej Łaski Swojej otworzyć nam raczył.

Cena prenumeraty na seryę III wynosi rs. 24; opłacać się może czy całkowicie z góry czy w częściowych ratach, do układu z kollektorami. Przy końcu seryi III wyjdzie spis rzeczy chronologiczny III seryi i ogólny do trzech seryi.

Wydawcy mają nadzieję, że prenumeratorowie seryi I zechcą uzupełnić ją nabyciem seryi następnych, zgłaszając się po to do A. Przezdzieckiego w Warszawie (ulica Senatorska, dom własny), lub do Barona E. Rastawieckiego, w Warszawie (ulica Bielańska dom Frenkla).

Prenumeratę na seryę III przyjmują oprócz wymienionych wydawców, w Warszawie: PP. Gracyan Czarnocki, Aleks. Chołodecki w biurze hotelu Europejskiego; w Krakowie p. Józef Łepkowski; w Poznaniu J. K. Żupański, także wszystkie znajczniejsze księgarnie krajowe i księgarnie: Wolfganga Gerharda w Lipsku, Stargardta w Berlinie i Augusta Fontaine w Paryżu (35 passage du Panorama).

Zeszyty odbierać będą prenumeratorowie w miarę wyjścia od tych kollektorów, u których uiścili przedpłatę.

Warszawa d. 1 grudnia 1859 r.

A. Przezdziecki.
E. Rastawiecki

— Usunąwszy się od sekretarstwa i redakcyi wydawnictwa Biblioteki domowej w Żytomierzu, d. 13 listopada 1859 r., oznajmiam o tem, aby osoby mające interessa ze spółką księgarską w Żytomierzu, nie nadsyłały na me imie listów tyczących się tej spółki.

Mój zaś adres zostaje jak dawniej poste restante w Żytomierzu.

Apollo Nałęcz Korzeniowski.

— P. Bobrownicki ogłosił, że żniwiarkę amerykańską udoskonaloną przez pp. Burges i Kay wyrabia w fabryce Soleckiej, dawniej Bankowej. Żniwiarka ta kosztuje u niego rs. 300. W tegorocznych żniwach odbyła pierwsze próby, a to bardzo zadowolniającym sposobem. W Linowie u dziedzica tej wioski pana Romana Cichowskiego zżęła w dwa dni 24 morgi pszenicy, zaprzężono do niej cztery konie. Ztąd wypadł następujący rachunek:

Na 12 morgów 300 prętowych średnio licząc, potrzeba do żniwa ludzi 60; obecną cenę najmu przyjąwszy po kopiejek 30 i półkwaterek wódki czyni dziennie 18 rs. Przy żniwiarce: zaś 4-y konie do żniwa użyte, rachuję dziennie rs. 3; dwóch ludzi kop. 60, smarowidło kop. 30, do zbierania za pomocą grabi z pokosów w snopy, używając jednego człowieka na morgę, ludzi 11-tu po kop. 30, rs. 3 kop. 30; do wiązania zaś ludzi tu nie rachuję, jak i przy ręcznem żniwie nie rachowano; wypada cały koszt dzienny od morgów 12 rs. 7 kop. 20. Gdy jak wyżej dzień ten ręcznego żniwa kosztował rs. 18, oszczędność na korzyść żniwiarki rs. 11 kop. 70. Przez dni 30 żniwa wynosi rs. 351. Darmo więc przyszła za jedne żniwa żniwiarka i oszczędziła rs. 19. A jednak trwałość tej machiny przy starannym używaniu, zwłaszcza przy regularnem smarowaniu i w razie uszkodzenia której części, zastąpienie jej z zapasu i naprawienia, trwałość tej machiny liczyć można od 4 do 6 lat. W obec tak wiele przemawiających cyfr, wszelka wątpliwość niknie, zwłaszcza iż nie wchodzi w rachunek oszczędzony czas, tak pilny we żniwa, a przez to oszczędzony sprzęt i wpływ moralny, jaki machina ta wywrzeć musi koniecznie na ludność wiejską i przez to zniżenie ogólne ceny robocizny we żniwa, która z każdym rokiem tak gwałtownie się powiększa. O środki kupna chodzić także nie może, jest bowiem dla Królestwa otwarty kreddyt bankowy, a nadto każdy na żniwa w gotowe pieniądze opatrzyć się musi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń, 12 grudnia. Dowiadujemy się dzisiaj że wyjazd hrabiego Rechberg na kongress, jest już postanowiony. Przez czas nieobecności jego, ma prezydować na radzie gabinetowej, arcyksiąże Wilhelm, szef głównego dowództwa armii.

Donosimy jako fakt, że rząd tutejszy postanowił zmniejszyć stan armii austryackiej na 200,000 żołnierza, przez co budżet wojenny spadłby do summy która na ten cel wydawano przed rokiem 1848. Każdy oficer armii austryackiej, miał dotąd służącego, który zostawał na żołdzie skarbu. Teraz ma to być skasowanem, przez co oszczędzi się utrzymanie blizko 27,000 ludzi. *(Bresl. Ztg.)*

W Księstwach Naddunajskich ogłoszona a znana już w treści czytelnikom naszym konstytucya, zajmuje dzienniki i opinię publiczną. Przesilenie ministeryalne w Mołdawii ukończyło się i gabinet stale ukonstytuowanym został. Dziennik z Jass z 29-go z. m. podają następujący skład jego: Emanuel Epureano prezesem gabinetu i ministrem skarbu; K. Rolla ministrem spraw wewnętrznych; T. Balsz ministrem spraw wewnętrznych; T. Balsz ministrem spraw zagranicznych; G. Teriakin ministrem oświecenia; P. Donicz ministrem robót publicznych; Demetry Mikleско ministrem sprawiedliwości, a Demetry Adrian ministrem wojny.

Wiadomości z Chin sięgają do końca, października a z Japonii do środka t. m. Wzajemne położenie Europejczyków do Chin w niczem się nie zmieniło: gdy Anglia i Francya gromadzą zwolna ku wybrzeżom chińskim siły do nowej wyprawy, rząd chiński czyni na wielki rozmiar przygotowania do obrony. Pod Pekinem zgromadził w obozie o dwie mile od stolicy 100,000 żołnierzy, których codzień ćwiczą w robieniu bronią i manewrach; cesarz osobiście przygląda się tym ćwiczeniom. ale nie bierze żadnej komendy. W giserniach odlewają nowego rodzaju działa przenośne, a równocześnie wzmacniają obwarowania nad rzeką Peiho, która jest, jak wiadomo, drogą wodną do stolicy. Korespondenci jednak angielscy mniemają, iż mimo tych przygotowań, rząd chiński po pierwszej klęsce w przyszłej wojnie, będzie skłonnym do układów, gdyż wzrastające w środkowych Chinach powstanie, napełnia wielką obawą dwór Bogdychana. Nakoniec korespondenci donoszą, iż miasto Hong-Kong należące, jak wiadomo, do Anglików, zostało dotknięte pożarem.

Listy Japonii do 21-go października dochodzące; donoszą, iż każde państwo traktuje z osobna i tajemnie z rządem japońskim. Po układania połączeniem wszystkich pojedyńczych stowarzyszeń, zawiązanych dla prowadzenia handlu z Indyami. Nieraz jej okręty walczyły na morzach Indyi, z okrętami Hiszpanów i Portugalczyków i odniosły zwycięstwa. Kompania wzięła przewagę nad wszystkiemi narodami europejskiemi kupczącemi w Indyach. Założyła osady, zbudowała fortece i miasta, utrzymała wojsko regularne i mnóstwo okrętów wojennych i handlowych. Założyła osady na wyspie Jawy, posiadała przylądek Dobrej Nadziei, opanowała wyspy Amboino, Banda, Ternate, Ceylan i Macassa.

Na przylądku Dobrej Nadziei założyli osadę, która uprawiła grunta i przyswoiła tam pszenicę winne latorośle i doskonałe owoce przeniesione ze wszystkich stron świata. Kompania miała kantory na brzegach Indyi, prowadziła wielki handel z Arabami, z Bengalem, z Japonią, z Chinami, z Sumatrą, z Borneo; z Persyi wyprowadziła jedwab, materye złote i srebrne, kobierce, wełny, perły, turkusy. Obejmijmy rzutem oka ten niezmierny handel z całym wschodem i jego zyski, a musimy cześć oddać temu szczupłemu krajowi żeglarzy, który zdołał wytrwaniem, rządnością i przemysłem, ściągnąć do siebie skarby świata całego.

Obok kompanii Indyi Wschodnich, kwitnęła także kompania Indyi Zachodnich, która prowadziła handel z Ameryką i tam założyła osady, w Surynam, Curacao, Aruba i Bon-Aire; wyprowadzała z tamtąd cukier, kawę, kakao, bawełnę i indigo. Oprócz tych osad, posiadała także kilka stanowisk w Afryce.

Hiszpanie nazywali Hollandyą pająkiem mórz; trafnem było to porównanie, gdyż mały ten naród dosięgał wszystkich części świata. Między rokiem 1616 a 1626 Hollendrzy odkryli Australią. Większa część tych osad straciła Hollandya za czasów rzeczypospolitej francuzkiej i panowania Napoleona I. Cesarz Francuzów opanował ten kraj, początkowo zrobił z niego królestwo dla swego brata Ludwika, a gdy ten nie chcąc, a raczej nie mogąc zamknąć portów swoich przed Anglikami, złożył koronę, Napoleon przyłączył Hollandyą do Francyi. Wtenczas Anglia zniszczyła wojenną i kupiecką marynarkę tego kraju i opanowała osady zamorskie. Część ich oddano po traktacie wiedeńskim z roku 1815, lecz najważniejsze, jako to Cejlan i przylądek Dobrej Nadziei zostały w mocy Anglików. Mimo tylu strat, handel z Indyami Wschodniemi, jeszcze przynosi wielki zysk, a dochód z osad wystarcza na procenta od długu publicznego.

Osady w Ameryce podlegają od dawna pladze niewoli murzynów. Rząd uznaje zasadę i potrzebę jej zniesienia, lecz opóźnia ten krok z powodu względów ekonomicznych. Posiadłości Surynamu czyli Guany hollenderskiej, są jednym z najpiękniejszych krajów świata. Wszystko tam się rozwija pomyślnie, jedne tylko istoty ludzkie cierpią, a temi są murzyni.

Od tego czasu, ci murzyni podzielili się na cztery pokolenia i mają wodzów swoich. Jest ich około 8000, żyją w stanie dzikim, trudnią się myśliwstwem i spuszczaniem drzewa. Roboty około roli są udziałem kobiet, mężczyzni brzydzą się niemi jako pamiątką niewoli. Są to zapewne wyobrażenia z ich dawnej niewoli powzięte.

Rząd wydał przepisy dla ułagodzenia stanu niewolników, lecz nie wiele skutku przyniosły. Jeden z autorów hollenderskich, p. Von Hoevell wydał dzieło malujące wszystkie nadużycia, których dopuszczają się osadnicy względem murzynów, dzieło to dorównywa okropnością obrazów, sławnej *Chacie Wuja Tomasza*. Nikt nie zaprzeczył twierdzeniom autora.

* * *

Skutkiem przemian zaszłych w Europie od lat siedmdziesięciu Hollandya straciła wielkość i potęgę polityczną, lecz zachowała to co czyni ludy szczęśliwemi. Pracowitość, rządność, przywiązanie do ziemi ojczystej i do monarchy, mądre instytucye są podstawą jej bytu politycznego i pomyślności wewnętrznej

KONIEC.

dach z poselstwem rossyjskiem, które pod naczelnictwem jenerała gubernatora Murawiewa Amurskiego, a w towarzystwie licznej floty wojennej nawiedziło stolicę japońską, traktował teraz z rządem japońskim poseł amerykański, w skutek układu z nim, ma poselstwo japońskie udać się w lutym do Wassingtonu—może dla zakupienia dział. (*Ind. Belge.*)

FRANCYA.

Paryż 11 grudnia. Listy nadeszłe tu wczoraj z nad jeziora Como, donoszą że w chwili odjazdu kuryera nic nie było widać na wodzie, jak tylko illuminacye i że słychać było tylko sztuczne ognie. Zabawy te odbywały się na cześć ślubu Garibaldego, który ożenił się z najstarszą córką p. Raimondi, obywatela włoskiego. Wesele odbyło się u teścia, który posiada jeden z najpiękniejszych domów położonych nad jeziorem Como, tuż pod miastem, w lewej stronie portu.

Widać że rana i potłuczenie, poniesione przez Garibaldego przy spadnięciu z konia, o którem donosiliśmy, nie były tak znaczne, jeżeli w trzy dni po tym wypadku mogło się odbyć wesele.

Ostatnie wiadomości o układach toczących się w Konstantynopolu w sprawie p. de Lesseps, są coraz bardziej zadawalniające. Całe ciało dyplomatyczne ujmuje się za tą sprawą tak gorliwie, że trzeba wnosić iż posłowie otrzymali w tym względzie instrukcye; chociaż wszystko odbywa się dotąd ustnie tylko, nie wątpimy że w krótce nadejdą stanowcze rozkazy, dozwalające ambassadorom przedstawienie Dywanowi not piśmiennych. P. Bulmer korzysta z tej przerwy i działa na ministrów Sułtana, ażeby ich nakłonić do oporu. Ponieważ jednakże tym nie wiele zależy na upieraniu się przy polityce, której są tylko narzędźmi, ambassador angielski przeto będzie musiał albo wystąpi stanowczo przeciw kolegom swym, czego zapewne nie uczyni, albo też zrezygnować i dozwolić Porcie wydanie pozwolenia, z zastrzeżeniem obwarowania wyspy Perim i przedsięwzięcia wszelkich obronnych środków, jakie się tylko będą zdawały potrzebne do strzeżenia spraw Anglii. Co do częściowej zmiany handlu, jaka wyniknie z otwarcia tej nowej drogi, to Anglia nie powinna się nią niepokoić; posiada ona bowiem inne środki jak dawna Wenecya, dla walczenia przeciw tej zmianie w żegludze. Malta, wyspy Jońskie, Gibraltar, są dla niej stanowiskami, które mogą tylko korzystać z kanału Suezkiego.

Paryż 10 grudnia. Z Włoch dowiadujemy się, że generał Fanti napotyka żywy opór; obwiniają go iż jest przyczyną rozwiązania się ligi wojskowej. List jednego z towarzyszy Garibaldego, pułkownika Frappoli, wyjaśnia różnorodne intrygi, które zmusiły generała i przyjaciół jego do ustąpienia. Oświadcza on jak najuroczyściej, że Garibaldi nigdy nie myślał o zerwaniu zawieszenia broni i skrzyżowaniu w ten sposób postanowienia kongresu. P. Frappoli tak jest zniechęcony, że zamierza powrócić do prywatnego życia, jak to zrobiło wielu z towarzyszy jego; nie może on się nawet zdecydować do przyjęcia mandatu deputowanego, ofiarowanego mu przez Medyolańczyków. (*Ind. Belg.*)

Paryż 10 grudnia. Sztab główny gwardyi narodowej paryskiej pracuje obecnie nad utworzeniem dwudziestu nowych batalionów, odpowiadających dwudziestu nowym okręgom miasta.

Dziennik praw ogłasza dekret otwierający nadzwyczajny kredyt w wysokości 140,000 franków, przeznaczonych do odnowienia domu i grobowca Napoleona I w Longwood na Stej Helelenie i na zakupienie reszty gruntów doliny Napoleona.

Komedyą *rozrzutny ojciec* Dumasa syna, kupił Charlieu a nie Michał Levy. (*Schle. Ztng.*)

Paryż 11 grudnia. Jeden z synów królowej Maryi Krystyny hiszpańskiej, młody Munoz de Bourbon i czterej młodzieńcy, przysłani tutaj przez Sułtana, zostali przyjęci do szkoły St. Cyr.

W nowym Luwrze urządzono stajnie cesarskie; przepych i wygoda ubiegają się w nich o pierwszeństwo. W stajniach, każda ściana wykładana drzewem dębowem ozdobionem robotą snycerską; żłoby marmurowe; łańcuchy z najlepszej stali. (*N. P. Ztg.*)

HISZPANIA.

Malaga 3 grudnia. Dwadzieścia parowców wpłynęło wczoraj do portu tutejszego, dla zabrania 3go korpusu armii i przewiezienia go do Afryki. Port od wczoraj zamknięty dla handlu; przybory wojenne już są na pokładzie a wojsko dziś wsiada. Jutro najdalej cały korpus odpłynie. Nie wiadomo jeszcze, czy generał Ross ma się udać do Ceuty dla połączenia się z główną armią hiszpańską, lub też wylądować przed samym Tetuanem dla zrobienia dywersyi w uderzeniu na równinę Bullon leżącą na drodze z Ceuty do Tetuanu, na której arabowie silnie się oszańcowali. W każdym razie zdaje się że wyprawa weźmie w krótce obrót stanowczy i energiczny.

Armia ekspedycyjna składa się z 35 do 40 tysięcy piechoty, 2000 konnicy i 150 dział. Mała liczba konnicy każe wnosić, że armia ograniczy się na oblężeniu Tetuanu lub Tangieru i że dopiero po wzięciu miejsc tych zmieni się skład jej w sposób taki, ażeby mogło puścić w głąb cesarstwa marokańskiego, gdyby cesarz nie był skłonny do układów.

Piechota składa się z pułków liniowych i z batalionów pieszych strzelców, o których zapewniają że są godni francuzkich żuawów. W ogóle armia składa się z ludzi młodych, bardzo młodych nawet; duch jej jest z resztą doskonały. Piechota liniowa ubrana w granatowe pantalony i bronzowe surduty; strzelce w pantalony bronzowe i surduty granatowe. Uzbrojenie żołnierza jest prawie takie samo jak u Francuzów. Jedna tylko rzecz uderza oczy obcego, to jest zupełny brak butów i żołnierze noszą zwykle tylko rodzaj sandałów co sprawia osobliwszy widok.

W ogóle żołnierze są dobrze odziani i uzbrojeni; postawa ich prawdziwie marsowa; są oni przytem trzeźwi i wytrwali na znoje, biją się dobrze, i skoro przebędą szkołę jaką jest wojna marokańska, Hiszpania posiadać będzie doskonałą armię.

W Madrycie oczekują lada chwila zawarcia konkordatu czyli nowéj konwencyi ułożonej w Rzymie. (*Nord.*)

Madryt 11 grudnia. Otrzymaliśmy wiadomości z widowni boju z Afryki, datowane z obozu hiszpańskiego pod Elottro, 9 grudnia wieczór. Tego dnia Maurowie napadli gwałtownie na szańce hiszpańskie i zostali dzielnie odparci. Skutkiem porażki tej, nieprzyjaciel cofnął się na dolinę nad którą panują te szańce i powrócił po raz drugi do attaku w liczbie 10,000 żołnierza. Inny korpus hiszpański, odbywający służbę przedniej straży, odparł i ten drugi attak. Zajście to kosztowało Maurów w przybliżeniu 300 zabitych i 1000 rannych. Straty Hiszpanów wynoszą 40 zabitych i 310 rannych pomiędzy którymi znajdują się 30 oficerów. (*Independance Belge.*)

WŁOCHY.

Chociaż Włochy środkowe nie będą i nie mogą być urzędownie wzywane do udziału w kongresie, przecież rząd tymczasowy toskański wysyła swego ministra spraw zagranicznych p. Ridolfi, który odda się pod rozporządzenie pełnomocnika sardyńskiego. Gdyby przecież pan Cavour był reprezentantem na kongresie, nie uważanoby zapewne za rzecz potrzebną dodawać mu delegacyą; wszystko nam zaś wnosić każe, iż rządowi sardyńskiemu niepodobna prawie będzie innego zrobić wyboru. Opinia publiczna oświadcza się za nim tak głośno i z takim naciskiem. że rząd wreszcie będzie zmuszonym ustąpić.

Podczas kiedy prassa niemiecka utrzymuje jednomyślnie prawie, że kongres ograniczy się ściśle do kwestyi Włoskiej, donoszą z Berlina, że Prussy wezmą inicyatywę propozycyi, którą cała Europa przyjmie z zadowoleniem. Mówimy tu o kwestyi prawa morskiego podczas wojny.

Ruch ogólny objawiający się na korzyść wolności morskiej, musi naturalnie niepodobać się Anglii, i dla tego też wszystkie dzienniki urzędowe i nieurzędowe jednozgodnym chórem odzywają się przeciwko niewczesnym manifestacyom, które starają się odjąć wszelkie znaczenie, a zwłaszcza pod płaszczykiem ironii ukryć strach jakim są przejęte.

Czytamy w *Patrie*:

Daliśmy już poznać rezultat układów handlowych Bremeńskich, których celem było zabezpieczyć w prawach morskich nietykalność nawet w czasie wojny własności stron wojujących.

Tnkaż sama deputacya handlowa Hamburska ze swej strony przedstawiła senatowi swego miasta memorandum, celem uzyskania podobnego prawa. Po przytoczeniu różnych paragrafów postanowionych na kongressie paryzkim 1856 r.—wniesiono przedstawienie „O zabezpieczenie własności prywatnej na morzu nie tylko w obec korsarzy, ale nawet w obec statków mocarstw wojujących." Nie wątpimy, że to postanowienie samo tylko mogące zapewnić handlowi morskiemu bezpieczeństwo i opiekę, odrzuconem nie zostanie. Naszej epoki zasługą być winno, zniesienie w prawach marynarki tej arbitralności, którą świat cywilizowany odrzuca, jak zbytek barbarzyńskich czasów. (*Schl. Ztg.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W miarę zbliżania się terminu naznaczonego na rozpoczęcie kongressu, znikają trudności jakie się przedstawiają projektom ogólnego pojednania.

Rząd papiezki i rząd obojga Sycylii wyszlą po dwóch reprezentantów.

Depesza telegraficzna donosi, że trzeci korpus armii hiszpańskiej już jest w Afryce. Zapewniają że marszałek zacznie w jak najkrótszym czasie działać zaczepnie.

Londyn, 14 grudnia. Dzisiejszy *Times* donosi, że rząd będzie żądał od parlamentu kredytu na 10 milionów fun. szt. na obmurowanie arsenałów morskich i że summa ta będzie pokrytą za pomocą pożyczki.

Paryż, 14 grudnia. Wczorajsze wiadomości z Madrytu donoszą, że trzeci korpus armii wylądował 12 b. m. pod Ceutą. Jenerał Prim został napadnięty przez Maurów na drodze do Tetuanu, lecz odparł ich z wielką stratą. Hiszpanie mieli 40 zabitych i rannych. (*St. Anz.*)

New-York, 30 listopada. Stracenie p. Brown zostało odłożonem.

Wczoraj zmarł Washington Irving, sławny autor w St. Zjednoczonych.

W Meksyku armia liberalistów odniosła zwycięztwo. (*Schl. Ztg.*)

Sprostowanie. W artykule o Teatrze amatorskim, w wczorajszym numerze Kroniki, zamiast pani Bogusławska, powinno być pani Bogowolska.

W Drukarni J. Jaworskiego—Wolno drukować—Warszawa dnia 4 (16) Grudnia 1859 r.—Starszy Cenzor *F. Sobieszczański.*